



# SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO  
ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD  
IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



ZŁOŻENIE DO GROBU

mal. Van Dyke

## SERDECZNE ŻYCZENIA WESOLYCH ŚWIĄT WSZYSTKIM ZWIĄZKOWCOM I PRZYJACIOŁOM RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO

Ś L E  
REDAKCJA

# Z W Y C I Ę Ś T W O P R A W D Y

Zmartwychwstanie Chrystusa przywodzi nam na myśl zwycięstwo idei, odrodzenie piękna, prawdy i sprawiedliwości.

Szczególność wartości mają obecnie prawdy nauki Zbawiciela dla zgnębionej i upośledzonej ludności wiejskiej. Iluż to fałszywych proroków grasuje po wsi i zaszczenia jad nienawiści między ludzi. Fałsz i obtuda rozpowszechniają na zebraniach, wiecach, czy zjazdach. Prowokacja i przekręcanie faktów — to cel dzisiejszych gazet, nawet ambony i konfesjonały nie są wolne od zaszczenia nienawiści i potępienia nowych idei, głoszonych ku pokrzepieniu serc i poprawie bytu chłopskiego.

Szczególność atakowany jest Ruch Młodowiejski.

Od dłuższego czasu atakowała nas prasa katolicka. Zarzucała nam ona bezczynność, walkę z religią, uleganie wpływom komunizmu i masonerii, a wszystko dlatego, że podjęliśmy walkę o zjednoczenie wsi pod sztandarem klasowym, walcząc o sprawiedliwość społeczną. Nie podobało się grupom wstecznym i zacofanym wysuwanie hasła rewizji prawa posiadania przez nie dóbr doczesnych, nie podobało się ziemiom podniesienie konieczności przeprowadzenia zmiany w ustroju rolnym. Dlatego łącznie z duchowieństwem wystąpili oni przeciwko nam.

Walka przeciw Ruchowi Młodowiejskiemu jest tem gwałtowniejsza, że szeregi jego rosną szybko i sięgają pokątnej liczby, którą nikt w Polsce poszczycić się nie może. Nawet najwyższa głowa Kościoła, ks. Prymas Hlond, wystąpił w liście pasterskim przeciw Ruchowi Młodowiejskiemu, zarzucając mu bezwotnictwo, komunizm i rozsiewanie hasel wywrotowych. Zdziwiło nas to ogromnie, że ci, którzy mają za zadanie dokładne informowanie swoich zwierzchników, wprowadzają ich w błąd, pod wpływem nienawiści do naszej organizacji. Wydawanie podobnych sądów o naszej organizacji przez najwyższą władzę kościelną obniża jej powagę, jako że sądy te są fałszywe, nie poparte żadnymi dowodami. Kiedyś duchowieństwo będzie musiało odwołać swoje sądy, jako bezpodstawne, wypowiedziane tylko na skutek powstawania nowej siły, która nie płaszczy się przed księżmi, lecz kształtuje człowieka niezależnego. Wystarczyłoby księżom przeczytać kilka broszur komunistycznych, a przekonaliby się o naszej wartości w dziele utrwalania państwowości polskiej. Komuniści lepiej są poinformowani, czem jest i do czego dąży Ruch Młodowiejski, aniżeli pismacy z akcji katolickiej.

Z drugiej strony przywódcy wiciowi, obciążeni chorobą starczego urzędu, występują przeciw Centralnemu Związki Młodej Wsi. Żółć ich zalewa na skutek świetnego rozwoju organizacyjnego i krystalizacji idei Ruchu Młodowiejskiego. Przykro nam, że nie rozumiemy konieczności wspólnego działania, jeśli już nie wspólnej organizacji. Byłby już najwyższy

czas opamiętać się i nie tumanić swoich szeregów hasłami grupkowymi. Lepiej zrobiliby starsi panowie z „Wici”, gdyby się zajęli robotą pozytywną w starszym pokoleniu, do którego dawno należą i nie dzieliłi wsi na kapłacki.

Niech nas nie prowokują, bo mogą kiedyś tego żałować. Dążenie do zjednoczenia jest marzeniem całej młodzieży, dlatego nie może się nikt dziwić, że na wielu terenach dążenia unifikacyjne stają się naturalnym, samorzutnym odruchem. Oczywiście, że ci, co patrzą na wieś pod kątem swoich formulek, wypracowanych w Warszawie, tego zrozumieć nie mogą, że chłopci dążą do zalenia ruchu i nadania mu charakteru całokształtowości. Dzisiaj już nie tylko idzie o zjednoczenie pod jednym sztandarem młodego pokolenia wiejskiego, ale tworzy się wielki związek, który obejmie swemi ramami zarówno starsze, jak i młode pokolenie wiejskie z terenu gospodarczego, zawodowego kulturalnego i wychowawczego. Hasło samodzielnej pracy we wszystkich dziedzinach życia wiejskiego w myśl jednej idei w dążeniu do wytkniętego celu stało się obowiązkiem każdego chłopca. Konieczność podjęcia jednolitej pracy gromadzkiej jest ugruntowana w duszy każdego uświadomionego i rozbudzonego chłopca.

Młoda wieś czynnie manifestuje zrozumienie konieczności zespolenia wszystkich wysiłków i prac zorganizowanej wsi. Wspólnie ze starszym pokoleniem został powołany do życia Związek Organizacji Wiejskich, w skład którego weszły wszystkie twórcze organizacje wiejskie. W momencie powstawania szerokiego frontu wiejskiego dobrowolnie, na podstawie wzajemnego dogadania się, a nie pod przymusem i dla obrony resztek zdemoralizowanych szeregów — nie dziwi nas weale, że znikają sztucznie stwarzane zapory grupowe, łamią się stare formy, które przyniosły wsi zawód i rozczarowanie.

Zestrachani przywódcy z prawa i z lewa dla ratowania resztek swoich szeregów wypowiadają pod adresem Związku Młodej Wsi lub poszczególnych jej działaczy bzdurne zastrzeżenia, myśląc, że tą drogą uda się wieś zbałamucić i odciągnąć od zjednoczenia. My jednak niewiele się tem przemyślimy. Nie mamy czasu na stałe walczenie z wiatrakami. Jesteśmy przekonani, że po czynach poznają szerokie masy naszą wartość.

W dzień zmartwychwstania Króla Prawdy wzywamy wszystkich związkowców, by jeszcze bardziej zespolili się węzłami braterstwa i wiary w szczytność głoszonej przez nas ideologii. Wyniki dorocznej pracy niech zaświadczą, że siła nasza rośnie, że program nasz znajduje zwolenników w całej Polsce.

Życzyć sobie możemy wzajemnie w dniu Wielkonoce, by jaknajmniej trzeba było tracić sił na walkę, a wszystką moc poświęcić na pracę nad realizowaniem podstaw Ruchu Młodowiejskiego.

Stanisław Gierat.

JAN KASPROWICZ

**W Świętą Alleluję**

Wstał Pan Jezus z martwych  
Po trzydniowej mece,  
Chodzi po wsi naszej  
z chorągiewką w ręce,  
Powiewa nią, wyśpiewuje  
Swoją Alleluję.

Po podwórkach pieją  
Poranne koguty,  
Chodzi Jezus z kajdan  
śmiertelnych rozkuty.  
Chorągiewką wymachuje,  
nucąc Alleluję.

Pod gazdowskie chaty  
Ochoła go wiedzie,  
Puka w drzwi zamknięte:  
„Wstawajcie sąsiedzie!  
Wstawać, Czuje i Nieczuje,  
Nucić Alleluję!

Szczęśliwy, kto pierwszy  
zerwie się dziś z łóżka,  
Owies mu wyrośnie  
Gęsty jak poduszka;  
Niechże każdy wyśpiewuje  
swoją Alleluję.

Puka do okienka  
I dziewczynę budzi:  
Wstań, już czeka na cię  
Twój najpierwszy z ludzi!  
Dziewczę pranie się nie czuje  
Na tę Alleluję.

Wstał Pan Jezus z martwych  
Po zimowej mece,  
Chodzi po wsi naszej  
Z chorągiewką w ręce,  
Powiewa nią, wyśpiewuje  
Świątą Alleluję.

**SEKCJA KULTURALNO-ARTYSTYCZNA****GAIK - MAIK**Wózek z kurkiem<sup>1)</sup>.

Zgodnie ze starym obyczajem ludowym, poczynać od drugiego dnia świąt Wielkanocnych, chodzą dziewczęta po wsi z gaikiem.

Gaik robią sobie same w ten sposób: na wierzchołek jakiegoś zielonego drzewka, najczęściej świerka, sadzają ładnie ubraną lalkę, a samo drzewko stroją jeszcze kolorowymi wstążkami, bibułkowymi kwiatami i barwnymi lańcuchami. Z tym gaikiem chodzą po wsi, podchodzą pod okna domów, śpiewają okolicznościowe piosenki i zbierają dary.

Piękny ten, rzadko dziś praktykowany zwyczaj początek swój bierze z prastarego pogańskiego obrzędu, zwanego „marzanna”, później „śmierteczką”. Był to powszechnie znany i praktykowany obrzęd powitania wiosny.

Odbywało się to tak:

Ze słomy robiono kukłę, (lalkę) czyli śmierć. Wleczono ją do bagna, lub rzeki i topiono przy śpiewie obrzędowych pieśni. W braku bagna, lub rzeki, wynoszono za wieś i palono przy kopcach granicznych. Poczem uczestnicy obchodu przynosili do wsi pięknie ustrojone drzewko, wyobrażające wiosnę, ze śpiewaniem:

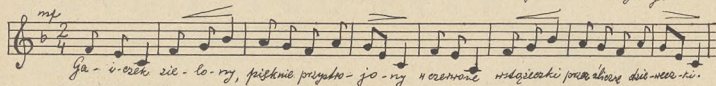
Śmierć wynieśliśmy ze wsi,  
a kochane latko przynosimy do wsi!

Z nastaniem chrześcijaństwa pogański ten zwyczaj powoli zamierał, w niektórych jednak okolicach został związany ze świętem Wielkanocy, przypadają-

cem akurat na wiosnę i zbieraniem datków, jak świadczy o tem stara piosenka:

Szła śmierteczka z miasta,  
Pan Jezus do miasta,  
Dziewczęta ją niosą  
O jajeczka proszą,  
Żebyście im dali,  
A nie żałowali.

*Zygro.*



Gaiczek zielony, pięknie przystrojony  
W czerwone wstążeczki przez śliczne dziewczyl.  
A ten gaik z lasu idzie.  
Dziwują mu się wszyscy ludzie.  
Idzie po lipowym moście.  
Przypatrują mu się goście.

Gaiczek zielony i t. d.  
A ta zima ciężka była,  
Co nam ziółka wymorziła,  
Ale my się tak starały,  
Żeśmy ziółek nazbierały.  
Gaiczek zielony i t. d.

Skowroneczek nasz zawitał.  
Wojtuś-bociek zaklekotał.  
Jaskółeczki gniazdzka sprzogli.  
Kurki, gąski się wylęgly.  
Gaiczek zielony i t. d.  
Groch się sieje po jarzynie,  
A pszeniczek w ozimlinie.  
Trawka zieleni się w lesie,  
Dziewczeczka ją do domu niesie.  
Gaiczek zielony i t. d.  
Na podwórzu gołębia,  
Na polu śliczna pszenica.

## NIEFORTUNNE PERFUMY



W podmokle, moczarowate pola, poprzecinane szachownicą wydm piaszczystych, porośniętych rzadką karłowatą sośniną — worała się przydrożniami rokami wąską wstęgą krętej ulicy Nowego Prażmowa.

Ulica lśniła w wiosennem słońcu lustrami kałuż, w których przeglądały się mizerne chłopskie chałupy, zgrzybiałe i mchem porośnięte ze starości. Pełne czarnej

mazi wyboje pokryte były liszajami kamiennych wysepek, które chroniły przechodniów od utonięcia w błocie.

Słońce codziennie to wyżej wspięło się po niebie i natarczywie tarosiło złotemi pazurami swych gorących promieni leniwą ziemię — matkę do nowego życia. Wiesz całą otulały welony wodnych oparów, układające się pod działaniem wiatru w piękne zawoje.

W promieniach słońca ziemia schła szybko i nagrzewała się. Radość i nowa nadzieja sączyła się w kulkę serca poprzez wiązki słonecznych promieni.

W błękitach dzwoniły skowronki melodyjną modlitwą pracy, a z sąsiedzkiej wsi dolatywało granie dzwonów, wołających wiernych na święto Zmartwychwstania Pańskiego. W całej przyrodzie i w sercach ludzkich pęczyła radość i nieokreślona tęsknota, odrywająca duszę ludzką od codziennych szarych spraw i kłopotów.

Mikołajek miał ciężkie, serdeczne zmartwienie. Wraczał z kościola z rezurekcji i myślał o drugim dniu świąt Wielkanocnych — o dyngusie.

Serce Mikołaja zajęła niepodzielnie piękna Lodzią — jedynaczką, córką bogatego gospodarza z Zawodnego. Mikołajek pokryjomu wymykał się z domu, aby chociaż zdaleka popatrzeć na swoją słodką dziewczynę, która nie zwracała uwagi na biednego chłopaka.

Zieleni się kwitnąć będzie,  
Pan gospodarz chodzi wszędzie.  
Gaicek zielony i t. d.

Niechże chodzi, niech obchodzi,  
Patrzy jak pszeniczka wschodzi,  
Niech weźmie za nią talary,  
By się po ziemi tacały.

Gaicek zielony i t. d.

Do was dzisiaj wступujemy,  
Zdrowia, szczęścia winszujemy,  
Pobłogosław, Panie Boże,  
W polu, gminie i oborze.

Gaicek zielony i t. d.

A dajcie nam, co macie dać.  
Nie kaźcie nam długo czekać,  
Bo tu wiatr wieje, gaik nam rozwieje,  
Bo tu chłopcy stoją, gaik nam obleje.

Gaicek zielony i t. d.

Dziękujemy za te dary,  
Coście nam je darowali.

A na drugi roczek doczekali,  
Nasz gaicek oglądali.  
Gaicek zielony i t. d.

Sądzę, że w tych okolicach, gdzie zwyczaj ten nie jest praktykowany, najlepiej będzie zinscenizować „gaicek” na wieczornicy lub zabawie tanecznej, urządzanej w okresie wiosennym. Pomysłów do inscenizacji nie brak Koleżankom, więc myślę, że wypadnie bardzo ładnie. Żeby jednak koledzy nie byli pokrzywdzeni, przypomniemi, iż istnieje również zwyczaj chodzenia z kurkiem<sup>1)</sup>.

Koła, które skorzystały z podanego materiału, proszone są o napisanie i przesłanie swoich spostrzeżeń, a także fotografii do sekcji kulturalno-artystycznej C. Z. M. W.

*Jadwiga Chrościcka*

<sup>1)</sup> Rysunki: wózek z kurkiem i pisanki — ze „Sztuki Ludu Polskiego” Eugenjusza Frankowskiego.

<sup>2)</sup> Patrz 16 numer „Siewu Młodej Wsi” z dnia 21 kwietnia 1935 r.



## CZYTAJCIE, PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECHNIJCIE „SIEW MŁODEJ WSI”

Aby skłonić Łodzie ku sobie, wymyślił Mikołajek doskonały plan, który chciał przeprowadzić przy dyngusie. Sedno tego planu polegało na tem, że postanowił oblać wybranek swego serca ni mniej ni więcej tylko perfumami. Wtedy napewno będzie wyróżniony, bo żaden wiejski chłopak na ten koncept nie wpadnie.

Przed świętami kupił więc Mikołajek w wielkim sekrecie buteleczkę wody kolońskiej i marzył o chwili swego zwycięstwa. Wreszcie nadszedł upragniony dzień dyngusu.

Więć przybrała charakter wesoly. Ożywienie wśród mieszkańców było bardzo duże. Piski i krzyki rana starzy i młodzi uganiaли się z flaszkami, wiadrami i konewkami za kobietami i dziewczętami, aby je dopaść i zmoczyć do suchej nitki.

Jeśli się udało chłopcom przyłapać jakąś dziewczynę — wtedy była wielka uciecha. Piski i krzyki słyhać było w drugim końcu wsi. Dziewczęta wychodziły naumyślnie i nibyto uciekały — w istocie rzeczy rade były dyngusowi — bo mogły stwierdzić swoje powodzenie.

Mikołajek podkradł się do zagrody rodziców Łodzi i czatował w ukryciu z paczką kompanów na swoją najmilejszą z buteleczką perfum w rękę, pełen wyższości i pogardy dla tych kolegów, którzy bulgotali wodą w przygodnie dobranych naczyńach. Mi-

kołajek chciał urządzić dyngus na sposób miejski. Nie odpowiadało mu mocznie dziewcząt pod studnią, ani też plawienie ich w korytach lub sadzawkach. Były to rzeczy brutalne i niesmaczne. Jego Łodzianka miała być złana perfumami.

Kiedy wreszcie pochycili chłopcy Łodzie i po staremu zaczęli ją zlewać wodą — Mikołajek skoczył jak zranyjony tygrys w obronie dziewczyny i usiłował ją oblać pachnącym płynem. Toż to dopiero będzie zwycięstwo!

Lecz stało się inaczej — bo w szamotaniu się z Łodzią ktoś podbił mu rękę i całą zawartością buteleczki chlęsnął ostrym płynem w całość Łodzi.

Dziewczyna rozplakała się, uderzyła w krzyk, oburzona do głębi na Mikołajka. Zrobiło się w jednym momencie zbiegowisko i plotka stugębna obniosła wnet po wsi, że Mikołajek usiłował wypalić Łodzie oczym jakimś gryzącym płynem.

Gdy cała sprawa wydała się, wówczas wszyscy we wsi wzięli biednego Mikołajka na języki i przewzali go perfuniastym dyngusem. Przewzisko to przyłgnęło do Mikołajka jak koszuła do spoconego ciała i przypominało mu niefortunny perfumowy dyngus, dzięki któremu nietylko ostatecznie stracił Łodzie, ale naraził się na pośmiewisko wsi.

Tak to miejski dyngus wypłatał Mikołajkowi złośliwego figla.

J. K.

## ZAKOŃCZENIE KURSU MĘSKIEGO W GŁUCHOWIE

Dzień 22 marca b. r. mocno się upamiętni w sercach Głuchowiaków. Cała rodzina Głuchowska, po 4-miesięcznej, wspólnej pracy w murach Uniwersytetu Wiejskiego — rozjeżdża się po całym Mazowszu.



Uniwersytet Wiejski w Głuchowie.

Już od samego rana zapowiadał się piękny, słoneczny dzień. Po nabożeństwie w miejscowym kościele zaczęli się gromadzić starsi i młodzi, sąsiednie koła i goście. Uroczystość zaszczylił również swą obecnością p. minister J. Poniatowski i p. dyr. Rudnicki. Przysłuchiwał się i obserwował p. Minister Głuchowiaków, jak wygłaszali referaty, jak mówili o swojej pracy w Uniwersytecie i jak sobie wyobrażają działalność w swoich wioskach.

Dzielnie się spisali Głuchowiaczy. Widać, że nie próżnowali w ciągu tego czasu. W przyszłości zoba-

czymy, co tam skorzystali i co nam przyniosą. Egzamin, jak słusznie podkreślił w swoim referacie jeden ze słuchaczy, kol. Pachocki, będą zdawać po powrocie do swoich wsi. Życie jest najlepszym egzaminatorem i napewno samo Głuchowiakom wystawi odpowiednie oceny.

Życzyby im należało, aby znalazzły się na swoich żaglonach, nie szczędził w dalszym ciągu wysiłków nad ciągłym doskonaleniem swych wartości, oraz by umieli je wydobyc z swojego otoczenia. Niech ta



Głuchowianki.

pierwsza gwardja głuchowska wniesie do życia wiejskiego jaknajwięcej twórczych elementów. Wychowywana na ludzi wolnych i niezależnych, oby umiała w tej atmosferze przebudować dzisiejszą chłopską rzeczywistość. Obyśmy po kilku latach mogli z radością stwierdzić, że egzamin wypadł na bardzo dobrze!

Uczestnik

## LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ A ZAGRANICA

Utarło się przekonanie, że co zagraniczne — to lepsze. Wypływa to z braku wiary we własne siły. A przecież ilu rzeczy zagranicą uczy się od nas, przysyłając specjalne delegacje, które poznają się z naszą pracą, by później podobne metody stosować u siebie. Dużo takich przykładów ma do zanotowania

u siebie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która wynikami swej pracy zdobyła zainteresowanie zagranicy.

I tak w ciągu ostatnich kilku lat bywało wielu przedstawicieli obcych państw, którzy badali metody pracy L. O. P. P. Pierwszą taką oficjalną wizytą

## CIEKAWY NOWINY

= Na granicy japońsko - mandzurskiej trwają stale utarczki i walki. W zesłtym tygodniu doszło również do walki na jednym z posterunków granicznych. Walka ta zakończyła się zwycięstwem wojsk mongolskich. Z obu stron w bitwie tej brały udział ciężka artylerja, samoloty i czołgi. A więc początkowo „drobne zajścia” graniczne przybierają charakter prawdziwych bitew i nie wiadomo, co z tego na przyszłość wyniknie.

= Jak wyglądają fortyfikacje francuskie na granicy z Niemcami? Nowe, bo po wojnie światowej zbudowane umocnienia francuskie na granicy niemieckiej nad Renem (t. zw. linja Maginota) składają się z całego szeregu fortec, które dają żołnierzom zupełne bezpieczeństwo przed atakami gazowymi i artylerją. Z powierzchni ziemi wcale nie widać, że na głębokości 50, 100 metrów znajdują się podziemne forty, opancerzone potężnymi ścianami betonu.

Forty tak, połączone korytarzami z następnymi fortam, stanowią samodzielną jednostkę bojową. Z podziemi wysuwają się na powierzchnię posterunki obserwacyjne i wieże strzelnicze, zaopatrzone w potężne armaty i karabiny maszynowe. Wzdłuż całej linji fortyfikacyjnej przebiega pod ziemią kolej elektryczna, dzięki której można z błyskawiczną szybkością przewozić żywność, amunicję i transporty wojska. Do tych podziemnych miast wchodzi się przez bramy, znajdujące się daleko poza linją frontu.

Dzięki doskonałemu warunkom obrony, nawet niewielka liczbą żołnierzy wystarczy do obsłużenia posterunków bojowych i powstrzymania kilkanaście razy silniejszego nieprzyjaciela. Oddziały, wycofane z posterunków bojowych mają zapewniony odpoczynek na głębokości 50 metrów w obszernych salach dobrze oświetlonych, suchych i czystych, gdzie nie dochodzi nawet huk armat. Nasyconie ogniem artylerji i karabinów maszynowych z ukrytych i zabezpieczonych pozycji fortowych jest tak wielkie, że podejście nieprzyjaciela na odległość kilometra jest wykluczone.

w L. O. P. P. była delegacja Estońskiej Ligi Powietrznej w jesieni 1931 roku. W kwietniu zaś 1933 roku Japońska Misja Wojskowa zainteresowała się szczegółami prac Ligi. W czasie Challenge'u w r. 1934 bał w Warszawie delegat Aeroklubu Litewskiego, który badał L. O. P. P., chcąc w Kownie zainicjować stworzenie analogicznego stowarzyszenia. W roku ubiegłym L. O. P. P. gościła znów delegację Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i Węgierskiego Czerwonego Krzyża. Tam właśnie, t. j. w Szwecji i na Węgrzech funkcje naszej L. O. P. P. pełni organizacje Czerwonego Krzyża. W maju r. ub. przybył do Polski zdobywca stratosfery, słynny prof. August Piccard, celem zorientowania się w możliwościach użycia polskiego balonu do zamierzonego nowego lotu do stra-

tosfery. Wreszcie 12 października 1935 roku, t. j. już w czasie wojny włosko - abisyńskiej przybyła do L. O. P. P. delegacja Królestwa Italji. W czasie kilkudniowego pobytu w Polsce oficerowie włoscy zapoznali się z organizacją L. O. P. P., oraz jej pracami w dziedzinie obrony przeciwlotniczo - gazowej. Prócz tych faktów są i inne dowody zainteresowania zagranicy sprawami Ligi. Dowodami temi są liczne artykuły w fachowych pismach zagranicznych, obfita korespondencja zagraniczna.

Wszystko to świadczy najlepiej o tem, jak wysoko jest ceniona przez obce państwa realna praca L. O. P. P., która przesza obecnie już ponad 1.500.000 członków.

R.

## WYCHOWANIE FIZYCZNE

1. *Przygotowanie do zdobycia P.O.S.* — (gry ruchowe, sportowe, gimnastyka). Sekcje sportowe, które mają warunki, powinny wystarczyć do prawo korzystania z jakiejś sali większej — może to być w domu ludowym, szkole, remizie strażackiej czy w innym budynku; w sali należy zbierać się i przerabiać gry i gimnastykę. Sekcje, które dostaną tego rodzaju sale, niech zawiadomią Związek Wojewódzki, który prześle dokładne wzorce gimnastyczne i bliższe objaśnienia, dotyczące gier. Gry i gimnastyka będą zimowym przygotowaniem się do zdobycia Państwowej Oznaki Sportowej. W dni pogodniejsze i cieplejsze można prowadzić gry na dworze.

### PRZYGOTOWANIE DO SEZONU WIOSENNEGO I LETNIEGO.

*Boisko.* W zajęciach każdej sekcji wiosną i latem ma bardzo ważne znaczenie plac — boisko sportowe, na którym stale można prowadzić gry i urządzić zadwoje. Dlatego każda sekcja już teraz w zimie powinna pomyśleć o placu. W tym celu należy wykorzystać wszystkie możliwości we wsi a tych jest wiele, np.:

a) jeśli jest we wsi plac gromadzki, należy pomówić z gospodarzami, a nawet i na zebraniu rady gromadzkiej tę sprawę poruszyć, by plac taki dano sekcji;

b) jeżeli jest grunt gminny, pomówić z wójtem lub innymi osobami, by kawałek placu z tego gruntu przeznaczono na boisko. Z boiska takiego może korzystać Koło i inne organizacje, które są we wsi;

c) jeśli nie można mieć boiska w swojej wsi, należy umówić się z sekcją sportową z Koła sąsiedzkiego i tam ćwiczyć;

d) może który z gospodarzy bogatszych da do wykorzystania za niewielką opłatą jakiś ugor lub nieużytek, nadający się na plac sportowy. Sekcje w tych miejscowościach — siedzibach Urzędu Gminnego, powinny czynić starania o większe place do sportu, by mieć boisko dla całej gminy.

2. *Sprzęt sportowy.* Każda sekcja musi mieć niezbędny sprzęt sportowy do zajęć; do skompletowania sprzętu należy zabrać się wcześniej, a nie wtedy, gdy czas będzie wyjść na boisko. Przedewszystkiem

Tak więc Francja po ostatnim doświadczeniu z wojny światowej zabezpieczyła się przed liczną przewagą Niemiec.

= *Nową broń morską* zastosowali Włosi w manewrach doświadczalnych na morzu Czerwonym. Są to statki wojenne, t. zw. „ślizgowce“ lub „łódzie torpedowe“. Załoga łodzi torpedowej składa się tylko z trzech ludzi. Łódź spuszczonea na wodę mknie z wielką szybkością ku okrętowi nieprzyjacielskiemu, zbliża wyrzuca torpedę i wraca do okrętu Łódzie torpedowe, dzięki małym rozmiarom i szalonej szybkości, stanowią niezwykle trudny cel dla nieprzyjaciela i mogą w przyszłej wojnie odegrać wielką rolę. Wypróbowano w tychże manewrach nowy pocisk armatni do przebijania płyt pancernych na statkach. Pocisk ten okazał się również bardzo skuteczny.

= *Po Niemcach — Austrii.* Traktat Wersalski zabronił Niemcom, Węgrom i Austrii posiadania stałej armji. Niemcy i Węgry dawno już zlamaly te postanowienia. Ostatnio zrobiła to Austrija: na mocy uchwały sejmu każdy mężczyzna, obywatel austriacki,

w wieku od 18 do 42 lat może być powołany do służby z bronią lub bez broni. Kanclerz austriacki Schusznigg wygłosił doniesie przemówienie, w którym uzasadnił konieczność uchwalenia takiej ustawy, zapewniającej posiadanie własnej gwarantki niepodległości.

= *Wobec zbrojeń i ostatnich wydarzeń w Niemczech, Szwajcjarja, Holandia, Danja i Szwecja powiększyły znaczenie kredyty na rozbudowę fortyfikacyj granicznych i wojska.*

= *Stan zastawów.* W następstwie pokrywy śnieżnej mrozy w lutym nie wyrządziły szkód w ozieminach. Ponieważ śnieg spadł na ziemię niezamarniętą (a szczególnie na ziemiach niżej położonych) oziminy wyprzały. Specjalnie daje się to zauważyć w województwie krakowskiem i lwowskiem. Najlepiej przedstawia się stan zastawów w województwach południowych oraz śląskiem i wołyńskiem. Roboty w polu rozpoczęły się już w całej Polsce z wyjątkiem Wileńszczyzny. Na zachodzie kraju rozpoczęło się jarych zbóż.

należy przygotować sprzęt do gier sportowych i lek-  
kiej atletyki, a więc:

a) siatkę do siatkówki, do tego potrzeba tylko sznurka, a każdy z Kole to robi; siatka powinna być długa przynajmniej 8 mtr., a szeroka 1 mtr. Winna ona mieć dłuższe końce sznurka na przywiązywanie do słupków.

b) do siatkówki potrzebne są dwa słupki, które po wkopaniu powinny wystawać ponad ziemię przynajmniej 2 i pół mtr., a powinny być tak grube, by nie uginały się, gdy zostaną ściągnięte sznurkami siatki.

c) tablice do koszykówki. Potrzebne są dwie ta-

bllice, umocowane na słupach tak grubych, by nie zlamaly się, jeśli kto oprze się o nie; do tablic należy przymocować obręcz, do których rzuca się piłkę. Tablice i słupy można łatwo zrobić. Obręcz może wykonać kowal,

d) u kowala należy też zrobić kulę o wadze 7 i pół kg. i granat do rzucania o wadze 500 gramów. — inne sprzęty, jak dysk, oszczep, można wykonać samemu.

e) piłka jest najniezbędniejsza w Kole. Należy ją kupić, można też próbować uszyć z kawałków skóry i wtedy należy nabyć jedynie gumę do wewnątrz.

## RADJO NA WSI

### POCHODZENIE DYNGUSU

Dyngus, którego tradycja związana jest z drugim świętem Wielkanocy, należy do najstarszych zwyczajów. Być może, iż miał on niegdyś sens symboliczny, zwłaszcza, gdy zwyczaj ten przeniesiemy do czasów pogańskich. Dawni Słowianie, według wszelkiego

prawdopodobieństwa, łączyli obyczaj dyngusu z wyobrażeniem odmłodzonego życia, nowej pory roku — wiosny (symboliczne topienie w początkach wiosennych dni słowiańskiego bóstwa śmierci i zimy; Marzanny — ma tu niezawodnie znaczenie wymowne).

Etymologicznie słowo „dyngus”, jak twierdzą wybitni uczeni J. Karłowicz i A. Brückner, pochodzi od niemieckiego „dingen” — wykupywać się. Dawano bowiem okup czyli dyngus chłopcom wiejskim za to, by nie oblewali wodą. Nazwa ta, aczkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest w Polsce jedyna, w niektórych przecieć okolicach istnieją na określenie tego zwyczaju terminy rdzenne swojskie, jak: oblewanka, polewanka, lejka (stąd poniedziałek Wielkanocy zwą dnem Sw. Lejka). Na Mazowszu lud odróżnia dyngus od śmigusa. Pierwszy oznacza zbieranie przez chłopców wiejskich podarków, zwanych dyngusami; śmigusem natomiast nazywają mazurzy wzajemnie oblewanie się wodą.

### DYNGUS W DAWNEJ POLSCE

Dawna polska literatura pamiętnikarska podaje w tym względzie interesujące szczegóły. Oto dowiadujemy się z niej m. in., iż prawo dyngusu przypadało młodzieży męskiej w poniedziałek Wielkanocy,



...i ojciec kol. Zbudniwka chętnie słucha radja...

= *Ujednoczone będą opłaty od rowerów na terenie całej Polski w wysokości, nieprzekraczającej trzech złotych.* Kasuje się również w tym roku przymus składania egzaminów z umiejętności jazdy na rowerze.

= *Budujemy kanały.* Tegoroczny plan robót wodnych przewiduje budowę kilku kanałów, które uzupełnią sieć naszych dróg wodnych. Najpierw uregulowana będzie rzeka Przemsa, ułatwiająca sprowadzanie węgla Wisłą, potem będzie wybudowany Kanał Kamienny dla sprowadzania granitu i bazaltu z kamieniołomów wołyńskich do Prypeci przez rzekę Horyń.

= *Pod Mysłowicami nad rzeką Przemszą buduje się wielki port rzeczny, który będzie miał za zadanie ułatwienie przewozu drogą wodną węgla z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Budowa portu ukończona będzie za 5 lat, koszt budowy wyniesie około 20 milionów złotych. Przy budowie portu pracować będzie stale około 3 tys. robotników.*

= *Jaskinię pierwotnych ludzi odkryto podczas pracy w kamieniołomach na Lysej Górze pod Kosto-*

polem na Wołyniu. W jaskini tej było kilkanaście szkieletów ludzkich oraz naczynia i rozmaite narzędzia z czasów przedhistorycznych.

= *Znów wykopaliska.* W zeszłym tygodniu w czasie robót ziemnych w pobliżu miejsczka Maków Mazowiecki odkopano *starożytny grobowiec*. Pod grubą warstwą zbitwiałego drzewa znaleziono dobrze zachowany szkielet męczyzny, na którego palcu widniał gruby pierścień z brązu. Szkielet przewieziono do Państwowego Muzeum Archeologicznego. Uczony archeolog polski, profesor Zaleski z Poznania twierdzi, że szkielet pochodzi z czasów Bolesława Krzywoustego (XII wiek).

= *Projektuje się przekopanie kanału przez półwypę helski, który połączy pełne morze z zatoką Pucką.* Utworzono już komisję, która projektując szczegółowy projekt budowy kanału. Sprawa przekopania kanału przez półwypę helski wiąże się z ukończeniem budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi na Helu.



dziewcóm zaś — we wtorek. Zresztą zwyczaj ten nie był zbyt przestrzegany, zwłaszcza, gdy animusz dyngusowy osiągnął wysoką temperaturę wśród rozochoczonej młodzieży obojga płci. A że „gorączka wody” w drugi dzień Wielkanocy nie była bynajmniej w dawnej Polsce zjawiskiem wyjątkowym, świadczy dobitnie odnośny fragment z pamiętnika ks. A. Kitowicza, pamiętnika, pochodzącego z czasów Augusta III. „Była to swawola powszechna w całym kraju — czytamy — tak między pospółstwem, jako też dystyngowanymi... gdy się rozwawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, leli jedni drugich wszelkiemi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wodę, a kompanja dystyngowana, czerpając od nich, gonila się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka — wszystko to było zmoczone, a podłogi jak staw wodą zalane... parobcy zaś po wsiach łapali dziewczęta i zawłókszy do stawu albo rzeki, wzięwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą...”

#### AUDYCJA DYNGUSOWA W POLSKIM RADJO

O prastarej tradycji dyngusu nie zapomnieli Polskie Radio. W poniedziałek Wielkanocy nadaje mianowicie rozgłośnia warszawska kilka okolicznych audycji, które wzbudzą wśród radjosluchaczy zainteresowanie. A więc w godzinach południowych usłyszymy fragment z książki „Benjaminów” Feliksa Sławoj-Składkowskiego p. t. „Śmigus w Benjaminowie”; zaś w godzinach wieczornych nadane będą dwie audycje muzyczne — jedna p. t. „Dyngus obrzędowy”, oparta na motywach z Lubelskiego w układzie Walego Butki (trans. do Ameryki i Jugosławii), druga nosi tytuł: „Czy stateczny, nygus — uśmiecha się na śmigus”. Będzie to dyngusowe „wiadro melodyj” w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego doskonalących solistów: M. Karwowskiej, J. Popławskiego oraz Podwójnego Kwartetu Wokalnego Polskiego Radja.



Doprowadzenie radjowe — prezesa K. Mł. Wiejskiej, kol. Zbudnielka. Należy zwrócić uwagę na prawidłowo wykonaną instalację.

### PROGRAM RADJOWY OD 12.IV DO 18.IV 1936 R.

- 12.IV. 10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12.20 „Staropolski przekładaniec” — Wielkanocna audycja 15.00 „Wesoły dzień w zagrodzie” — słuchowisko wiejskie. 15.30 Polska muzyka ludowa. 21.15 „Na wesołej łwowskiej fali”.
- 13.IV. Nabożeństwo w Kościele św. Krzyża w Warszawie. 13.55 „Śmigus w Benjaminowie”. 17.00 Muzyka taneczna. 21.00 „Czy stateczny, czy nygus, uśmiecha się na śmigus” — dyngusowe wiadro melodyj.
- 14.IV. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 17.00 „Skarby Polski”. 18.30 „Czy istnieje szary człowiek”. 22.45 „Huculszczyzna”.
- 15.IV. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 19.25 „Gospodarstwo przodownicze”. 21.40 „Trud pisarza”.
- 16.IV. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 19.25 „Podgadanka praktyczna o lnie”. 22.30 Muzyka lekka.
- 17.IV. 19.25 Skrzynka rolnicza. 21.25 „Obrazki z Polski współczesnej”.
- 18.IV. 12.15 Przegląd rolniczej prasy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.00 „Wielkanocne wspomnienia sybirskiego zesłańca”. 16.00 Lekcja języka francuskiego.

**Czyś pomyślał o prenumeracie „SIEWU MŁODEJ WSI” na II-gi kwartał bieżącego roku?**

**Czyś pomyślał o propagandzie Swego Organu we wsi rodzinnej?**

**Jeżeli nie, to uczyn to w najbliższym czasie, pamiętając o tem, że lepiej późno, niż wcale.**

## PRZEGLĄD PRASY

### NAPAŚĆ NA ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Od kilku tygodni w całej obszarniczo-reakcyjnej prasie trwa nieprzebierająca w środkach naganka na Związek Nauczycielstwa Polskiego i na jego wydawnictwa. Zwłaszcza tygodnik dla dzieci „Plomyk” obrzucono bombami kłamstw niekremnych, podejrzeń i oszczerstw. Zaczęło się od tego, że pismo krakowskie „Ilustrowany Kurjer Codzienny” sfabrykowało artykuł pod szumnym tytułem „Zbrodnia czy szaleństwo”. W artykule tym z pianą na ustach rzucano się na numer „Plomyka”, poświęcony Rosji.

Należy wiedzieć, że „Plomyk” układa treść swych numerów zgodnie z programami nauki w szkole powszechnej, zatwierdzonymi przez Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych. „Plomyk” pragnie pomóc uczniowi w poznawaniu różnych stron podawanych przez szkołę tematów, rozszerzyć horyzonty myślenia ucznia, dostarczając mu pewnych wiadomości o krajach i ludach, o których wspomina geografja. Z tego powodu „Plomyk” poświęca niektóre numery całkowicie zagadnieniom z historii i geografji Francji, Włoch, Kanady, Stanów Zjednoczonych i t. p., najwięcej jednak udziela miejsca zagadnieniom związanym z naszą Ojczyzną, ucząc miłować swój kraj i swoje dzieje.

Numer 25 „Plomyka” opisuje pewne szczegóły z życia Rosji Sowieckiej oraz wyjątki z dziełowieczeństwa na Syberji dawnych bojowników o niepodległość Polski.

W artykułach opisujących Rosję Sowiecką zamieszczono kilka wiadomości o teatrze dla dzieci, który podług ogólnej opinii znawców i samego I.K.C. jest jednym z najlepszych teatrów dziecięcych w Europie. Prócz tego przedstawiono zapal i zawziętość w pracy młodego sowieckiego pokolenia, podkreślając, że nawet w ciężkich warunkach rzeczywistości sowieckiej ta pracowitość daje wyniki konkretnie, stwarzając wielkie ośrodki przemysłu sowieckiego i dając możność pracy setkom tysięcy rąk ludzkich. „Plomyk” bynajmniej nie zapomniał o tem, że „na skwerach, po ulicach Moskwy wleczą się często bezdomne, opuszczone dzieci. To mali utuczyni, głodni, nieufni, żli”.

W artykule: „Jak pracują w Z. S. R. R.” nie omisszono podkreślić, że w prywatnym życiu (Sowieci) jest dużo braków i niedociągnięć, że odżywianie jest bardzo słabe, a nawet niedostateczne... i że wiele ludzi ginie od chorób, głodu, przepracowania i od nieodpowiedniego traktowania przez polcję.

Żaden uczciwy i rozsądny człowiek nie dopatrzy się w tych artykułach propagandy na rzecz komunizmu.

Tymczasem redakcja I. K. C. podniosła wielki krzyk, zarzucając Związkowi Nauczycielstwa Polskiego propagandę komunizmu, masonstwo, bezbożnictwo i t. d. i t. d. Godnem chwiloweg zastanowienia jest, skąd „się wzięło” I. K. C. na taką zawziętość, na takie „święte oburzenie”?

Wszak wszyscy wiedzą czem jest to pismo bez przekonania, pismo, które gorszyło dusze młodzieży polskiej, wydając „Tajnego Detektывa”.

Takie pismo chce dyktować metody pracy i pouczać Z. N. P., który ma tak olbrzymi dorobek kulturalny i społeczny w Polsce!

Oczywista, że pożądaną i celową byłaby rzeczowa krytyka wydawnictw Z. N. P. Bo Związek oprócz „Plomyka” wydaje jeszcze kilkanaście tygodników i miesięczników, stojących na bardzo wysokim poziomie naukowym i poświęconych kwestjom wychowania i najlepszych sposobów nauczania. Ale taka krytyka musi być rzeczową, opartą na naukowych podstawach, a co najważniejsze, może ją podjąć pismo stojące na odpowiednim poziomie moralnym i społecznym. Nikt nie wątpi, że z takiej krytyki, przeprowadzonej w atmosferze godności, wzajemnego szacunku Z. N. P. tyłkoby skorzystał i jej wskaźnik nie odrzucił.

Tymczasem nieczem nieuzasadniony atak I. K. C. nasuwa myśli, że - chodzi tu o co innego. Wstępcictwo polskie postanowiło rozbić silny i spoiasty Związek Nauczycielstwa Polskiego. Związek jako organizacja samodzielna i niezależna, holdująca najszybciej idealom polskiej demokracji, oddawna był solą w oku całego polskiego świata reakcji. Toteż do tej „zbożnej pracy” podkopowania fundamentów Z. N. P. przystąpił zgodnie i kler i obszarnictwo i przedstawiciele wielkiego przemysłu.

W tej godnej kompanji, oczywiście, musieli się znaleźć Radziwiłł i Hutten - Czapscy. Oni nawet zagrali pierwsze skrzypce, wnosząc w Sejmie i Senacie odpowiednie interpelacje.

Znakomity publicysta, członek Polskiej Akademji Literatury, W. Rzymowski tak wnikliwie charakteryzuje tych panów w artykule: „Falszywy Alarm” (Głos Nauczycielski Nr. 27):

„— Nie! Laskawi panowie! Czerw, który was toczy nie jest akordem propagandy. I napewno nie jest odbiciem tego światelka, którem jasnie od lat 20-stu „Plomyk”. To, co spędzasz sen z waszych powiek, co niepokojem nurtuje na dnie waszej świadomości, to są olbrzymie latyfundja, które ciężarem swoim zalegają na obszarach nędzy chłopskiej, deformując potwornie całą strukturę rolną naszego społeczeństwa.

Czyż panowie Radziwiłł i Hutten-Czapski wyobrażają sobie, że wystarczy zdmuchnąć jakiś jeden „Plomyk” w szkole lub w izbie chłopskiej, aby zniknął ów straszliwy anarchizm i przeżytek, jakim są w Polsce ordynacje rodowe? Niestety, błędów struktury gospodarczej i społecznej nie leczy się gaszeniem światel, lub zaslaniem luster, które te błędy ukazują. To te, jeśli panowie magnaci chcą naprawdę ulgę przynieść Rządowi i społeczeństwu w jego walce z tendencjami wyrotowymi, niech zaniechają walki z „Plomykiem” oświaty, poprą natomiast w Izbach prawodawczych wnioski rządowe, zmierzające do jak najrychlejszego zniesienia i parcelacji ordynacji familijnych”.

Rozumiemy dobrze, że błady strach przed nadchodzącym dniem przebudowy społecznej w Polsce,

**Odnowienie prenumeraty za II-gi kwartał b. r. —  
to Twój pierwszy obowiązek organizacyjny!**

że widmo tworzącej się w naszym pokoleniu Polski Ludowej, Polski Sprawiedliwej Społecznej, w której nie będzie przywilejów ani krzywdy społecznej — widmo to spędza sen z powiek polskiej reakcji i każe rzucić się z pianą wściekłości na ustach na wszy-

skich bojowników o Nową Polskę. A że Związek Nauczycielstwa Polskiego jest w tej walce jednym z najdzielniejszych szermierzy, nie przeto dziwnego, że jest napadnięty.

Józef Niedźwiedzi

# ORGANIZACJA W TERENIE

## MŁODA WIEŚ WIELKOPOLSKA

Podajemy do wiadomości wszystkim członkom Związku Młodej Wsi ziemi Wielkopolskiej, że zaprzestaliśmy wydawać nasz miesięczny „Biuletyn”. Ostatni numer wyszedł w marcu. Odtd będziemy omawiali wszystkie sprawy organizacyjne, dotyczące naszego terenu, w „Siewie Młodej Wsi”.

Nowość tę wprowadziliśmy w tym celu, aby ułatwić wszystkim Kołom prenumerowanie „Siewu Młodej Wsi”. Te Koła, które jeszcze nie miały „Siewu”, będą go one obecnie stale otrzymywać, zaś należność będą uiszczać Zarządowi wojewódzkiemu w ratach. Jeśli chodzi o Koła, które prenumerowały „Siew Młodej Wsi” uprzednio, będą one wpłacały prenumeratę do Administracji w Warszawie.

### UWAGA, ZWIĄZKOWCY!

Ponieważ zjazd wojewódzki odbędzie się w tym roku już 1 czerwca, zwracamy uwagę wszystkim członkom na to, aby rozpoczęli przygotowanie imprez kołowych na ten zjazd.

### ZJAZDY POWIATOWE!

W ostatnią niedzielę kwietnia odbędzie się zjazd powiatowy w Krotoszynie. W pierwszą niedzielę maja odbędzie się zjazdy powiatowe w Gostyniu i Obornikach, Koleżanki i Koledzy, stawiając się ileżnie, aby zmanifestować przynależność do wielkiej zorganizowanej rodziny wiejskiej. Blizsze szczegóły pocztą.

### LEGITYMACJE!

Przypominamy wszystkim Kołom o obowiązku wpłacania pierwszej raty za legitymację. Sprawę tę należy załatwić w najbliższych dniach. Wzywamy zarządy powiatowe Młodej Wsi do składania sprawozdań z akcji rozprzedaży legitymacyj.

### BAGZNOŚĆ, SAMOUCY!

Najbliższy Wasz egzamin w powiecie krotoszyńskim odbędzie się w drugie święto Wielkiejnoy na Sahi w szkole. Początek o godz. 11-ej. Prosimy o gruntowne przygotowanie zadanego materiału i referatów.

Zarząd

Związku Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej

## ZE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI WOJ. POŁUDNIOWO - WSCHODNICH

4 kwietnia b. r. odbyło się we Łwowie zebranie Zarządu Związku Młodej Wsi województwa południowo-wschodnich przy udziale wszystkich członków zarządu i kilku działaczy miejscowych.

Zebranie zagal prezesa Wł. Wojtowicza, zaznaczając, że będzie ono poświęcone sprawozdaniu z dotychczasowego dorobku, oraz ustaleniu planu dalszej, na szeroką skalę zakrojonej, akcji. Sprawozdania kierownika Związku kol. M. Sogana, redaktora „Młodej

Gromady“ kol. Ryżewskiego i kierownika uniwersytetu w Tywonji kol. Szafrąńskiego wykazały niezbitcie wielki rozwój Ruchu Młodowiejskiego na terenach południowo-wschodnich województwa Rzeczypospolitej. Trudności i przeszkoody czynione ze strony innych organizacji są mało istotne. Również ziemianie pod naporem siły Związku i rzeczowej pracy wycofują się z walki ze Związkiem Młodej Wsi.

Przy omawianiu planu pracy zabrał głos przedstawiciel C. Z. M. W., kol. Stanisław Gierat, wysuwając konieczność ustalania programu pracy na każdy kwartał i systematycznego wykonywania tegoż. Program ten winien się opierać na wytycznych planu pracy, uchwalonych przez zjazd wojewódzki, oraz posiadać wszelkie cechy realności wykonania. Związek Młodej Wsi z żelazną wolą musi realizować wysuwane przez się postulaty w odróżnieniu od innych drobnych grup i organizacji, których cała robota sprowadza się do pustego gadania. Praca jest próbą ludzi, sprawdzianem ich charakterów, a Ruchowi Młodowiejskiemu potrzebni są ludzie silni i odpowiedzialni.

Dokonano wyboru nowego prezesa, którym został kol. Setela z Rzeszowskiego. Zarząd uchwałił gorące podziękowanie dla ustępującego prezesa Wojtowicza, który w tak trudnych warunkach dla samodzielnej pracy wiejskiej zdolał zjednoczyć zorganizowaną młodzież wiejską na terenach południowo-wschodnich województwa Polski.

Dyskutowano również na temat przysposobienia rolniczego, spółdzielczego i prac koleżanek, wysuwając wnioski, zmierzające w kierunku usprawnienia tych działów pracy, zwłaszcza na terenie powiatów zachodnich.

## KURS KOLEŻANEK W GNOJNIE (POW. KUTNO)

Poczucie obowiązku organizacyjnego, a co zatem idzie, wykonywanie nakreślonego sobie planu pracy znajdują swój oddźwięk w Kole Młodzięży Wiejskiej w Gnojnie. Zwarta grupa młodzieży, chętna do pracy i podniesienia dobrobytu na wsi, godna jest wyróżnienia, jeśli się zważy na warunki w jakich pracuje. Przykładem tego niechaj będzie fakt zorganizowania w dniach 3 — 8 lutego b. r. kursu gotowania dla koleżanek z Kola. Dzięki p. Marji Kozłowskiej, instruktorce Kół Gospodyń Wiejskich w Kutnie, kurs przeschuchało kilkanaście dziewcząt, wynosząc z niego bardzo duże korzyści. Zakończenie kursu odbyło się dnia 8 lutego b. r. o godz. 20-ej przy udziale rodziców zainteresowanych dziewcząt, gości zaproszonych, delegata Powiatowego Związku Młodej Wsi, nauczycielstwa oraz kolegów i koleżanek. W uroczystości zakończenia Kursu wzięło udział przeszło 100 osób.

Uczestnik

## WIELKANOC W MOJEJ WSI

Zaszły tu w ostatnich latach poważne zmiany. Przewszystkimi wieś już zupełnie odbudowała się po wielkiej wojnie, która ją doszczętnie zniszczyła. Leczą każdy żył sobie. Nie mogły powstać kółka rolnicze, koło gospodyń, koło młodzieży i spółdzielnia. Tworzyły się natomiast prywatne sklepiki, przeważnie



Smutna tradycja; niebezpieczna „strzelaczka” kalichorkowa w rękach chłopca.

pokryjomu handlujące wódką, eterem, sacharyną. Ale wkrótce potem powstało we wsi Koło Młodzieży Wiejskiej, którego jeden z członków był w b. r. w Gluchowie. We wsi założono spółdzielnię mleczarską i straż ogniewą. Wkrótce powstanie Kółko Rolnicze.



Strażacy, obchodzący pola podczas Świąt Wielkanocnych.

Pamiętam, że przed czterema laty po dyngusie chodziła cała gromada parobków. Chodzący pierwszy raz musieli płacić frycowe. Po obejściu wsi każdy był pijany, bo gospodarze poczęstunku nie szczędzili. Zebrani jaja dzielono się. Przy dzieleniu wynikały kłótnie. Rezultat był taki, że się wzajem wybito jajami, a nieraz i noże „szły w robotę”. Odkąd we wsi powstała straż pożarna, wszystko to ustało. Straż w pierwszy dzień świąt obchodzi pole, a w drugi zbiera dyngus. Zebrane jaja sprzedają na potrzeby straży. Zatem pewien dochód idzie na dobro gromady. I to jest poważna zmiana w mojej wsi.

Dokonana się ona dzięki temu, że wieś zaczyna przetrzącać na oczy i w sprawach swoich chce sama zdecydować.

R. W.

## DZIELNIE PRACUJE MŁODA WIEŚ W WÓLKOWYSKIM

Z pośród szeregu organizacji młodzieżowych, działających na terenie powiatu wólkowskiego, najpiękniejszymi tradycjami i dorobkiem w pracy kulturalnej może się poszczycić Związek Młodej Wsi. Od czasu założenia pierwszego Koła w Zelwie w r. 1920 Związek Młodzieży Wiejskiej przechodził różne fazy swego rozwoju, walcząc niejednokrotnie z nieprzewidywanymi trudnościami struktury organizacyjnej w terenie i tarciami między centralnymi organizacjami młodzieżowymi, które w tej chwili należą do przeszłości. Były czasy, gdy na terenie całego powiatu istniało tylko jedno, wyżej wymienione Koło, które twardo trzymało w swych dłońach sztandar Młodzieży Wiejskiej i zdążyło egzamin z hartu ducha i istic chłopskiej wytrwałości.

Ludność powiatu wólkowskiego, w ogromnej większości Białorusini wyznania katolickiego i prawosławnego, będąc przez długi czas pod wpływem zabobory, straciła świadomość swej łączności z narodem polskim. Po odzyskaniu Niepodległości, trzeba było wzbudzić w niej uspięone pierwiastki świadomości obywatelskiej. Poza oficjalnym czynnikiem państwowym, szkołą polską, do pracy tej na naszym terenie stanął Związek Młodej Wsi.

Młodzież wiejska, zdając sobie dokładnie sprawę z trudności gospodarczych, z jakimi walczyć musi Państwo, czynią swoją postawą, chce wykazać, że potrafi trudności te zwalczać i że doczeka się w dziedzinie upelnorolnienia komasacji, melioracji i sprawiedliwego podziału dóbr, doczeka się chwili, gdy znikną nieprawdopodobne dysproporcje, że obok karłowatych gospodarstw i nędznych lepiancek rozpościerają się magnackie fortuny, w większości wypadków zrujnowane, zadłużone, nieplacące podatków i podtrzymywane niewiadomo w imię czego i w jakim celu.

Młodzież wiejska, rozumiejąc, że chwila ta nadejść musi, że Rząd Polski, realizując hasło „frontem do wsi”, niebawem przystąpi do uregulowania tych palących spraw. Dla scharakteryzowania tych wysiłków na terenie powiatu, przytaczamy kilka realnych danych. Ilościowy stan Kół Młodzieży Wiejskiej w ostatnim roku znacznie się powiększył i wynosi 40 placówek, 40 świetlic, z czego 15 — utrzymanych jest z własnych funduszy Młodzieży Wiejskiej, pozostałe mieszczą się w lokalach szkolnych, trzydzieści siedem zespo-

ów Przynależenia Rolniczego, zespoły chóralne i teatralne, czytelniczo oparte o własne ruchowe komplety bibliotek, prenumerata czasopism organizacyjnych, rolniczych i społeczno - politycznych, organizacja obchodów i uroczystości narodowych, inicjatywa w dziedzinie sadzenia drzew, brukowanie osiedli, budowa domów ludowych, uporządkowywanie obejść gospodarskich i wzmoczone tempo nabywania radioodbiorników — oto dziedziny pracy Związku Młodej Wsi.

Związkowiec

## Z ZEBRANIA ZWIĄZKU SĄSIEDZKIEGO W STUZIANKACH

14 lutego b. r. odbyło się w Modrzewku walne zebranie Związku Sąsiedzkiego. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły złożył prezes kol. Wymyśk Roch, poczem wywijała się dość szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos kol. kol.: A. Kielb, B. Rudziński i wielu innych. Następnie kol. B. Rudziński wygłosił referat organizacyjny, w którym jasno przedstawił rolę i znaczenie organizacji w ruchu młodzieży wiejskiej.

Po skończonym referacie przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: prezes — kol. Roch Wymyśk, wiceprezes i zarazem skarbnik — kol. Michał Plich, sekretarz — kol. Jan Kondejewski, bibliotekarz — kol. Jan Wymyśk, oraz wszyscy prezesi Kół, wchodzących w skład Związku Sąsiedzkiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Józef Lasek, Andrzej Kielb i Jan Janicki. Walne zebranie postanowiło wybrać referentów prasowych, którymi zostali kol. kol. Teodora Szmalczewska, Jan Śila i Bolestaw Rudziński.

W wolemy wnioskach przyjęto projekt lustracji Kół, celem zorientowania się w pracach młodzieży na terenie Związku Sąsiedzkiego, oraz uchwalono urządzić w końcu lutego kurs oświatowy.

Sekretarz Prezes S. Z. M. W.

(—) J. Kondejewski

(—) R. Wymyśk

## JAK DZIELNIE PRACOWALIŚMY W P. R.

Koło nasze należy do młodszych Kół w powiecie: założone zostało 6.I.1934 r.

Po zorganizowaniu naszego Koła z inicjatywą kol. prezesa na jednym z zebrań przystąpiliśmy zaraz w jesieni 1934 roku do utworzenia zespołu p. r. Za temat obrabiliśmy sobie uprawę buraka pastewnego. Jednak z braku opieki fachowej praca samokształceniowa przez okres zimowy nie była prowadzona tak, że nasza praca właściwa rozpoczęła się dopiero po przyjeździe instruktora w drugiej połowie kwietnia. Mimo to przez okres letni przeprowadziliśmy 12 pogadańek na temat uprawy buraka pastewnego. Jednocześnie zajęliśmy się lustracją wewnętrzną zespołu. Lustracji takich przeprowadziliśmy 3. W czerwcu cały nasz zespół był na odprawie przodowników w Chodczu. Urządziliśmy wycieczkę do sąsiedniego zespołu Koła w Kaliskach. Z wycieczki tej osiągnęliśmy bardzo dużo korzyści, poznaliśmy pracę tamtejszego zespołu. Lustrację przeprowadził przodownik zespołu w Kaliskach z oceną w swojej obecności.

We wrześniu odbył się egzamin rejonowy, na który przybyli członkowie Komisji i instruktor. Egzamin wypadł dobrze. W październiku powołałmi komisję sędziowską. Plony mieliśmy nie nadwyzczajne, a to spowodowały suszy panującej w ubiegłym roku. Najwyższy plon z poletka 250 mtr. kw. w Jaskach — 1595 kg., najniższy — 1240 kg.

13 października r. b. byliśmy na pokazie w Starym Brześciu. Na pokaz zabraliśmy ekspanaty, piękniejszące stoisko pracami całego zespołu. Podczas pokazu odbył się egzamin, który dla naszego zespołu wypadł bardzo dobrze, czego dowodem było otrzymanie pierwszej nagrody powiatowej w formie biblioteczki, kursu „Staszica” i pisma „P. R.”. Na zakończenie pokazu zespół nasz odśpiewał szereg pieśni ludowych.

## W KOLE MŁODZIEŻY W MLECZÓWCE NIEMA KRZYŻYSU

Koło nasze zostało zorganizowane 15 listopada 1935 r. Obecnie skupia ono 12 członków. Do Koła należą same dziewczęta. Z chwilą wstąpienia do organizacji zaczęliśmy pracować. Dobrze się słożyło, bo P. Z. M. W. w Rypinie od 29.X do 6.XII.35 r. urządził dla przodowników wiejskich kurs, w którym wzięły udział dwie koleżanki. Pierwszą pracą w Kole było zorganizowanie zespołu p. r. Zespół składa się z sześciu koleżanek. Zebrania zespołowe odbywają się dwa razy w tygodniu, na zebrania ogólne Koła — zbieramy się raz na jeden tydzień. Mamy też i zespół dobrego czytania książki.

18-go stycznia wspólnie z Kolem w Zasadach urządziliśmy oplatek. Ażby dla Koła zdobyć pieniądze, postanowiliśmy urządzić imprezy i przedstawienia. Dnia 2-go lutego odegraliśmy sztukę p. t.: „Wojciechowa Żukowa”. Zebrałyśmy wtenczas sporą sumę pieniędzy. Na przedstawienie przybyło Koło z Zasad, było również i na zabawie, która bardzo podobąła się starszym.

Niemal było kłopotu przy urządzaniu przedstawienia i zabawy, ale zato mamy „Siew Młodej Wsi” i „Przynależenie Rolnicze”, no, i jeszcze kilka złotych zostało w kasie. W dniu 19-go lutego odbyło się Walne Zebranie Koła. Po świętach Wielkonojczy zamierzamy urządzić drugą zabawę, żeby mieć pieniądze na zjazdy.

E. Lukowska

## Z KARTY ŻAŁOBNEJ

ś. † p.

### GENOWEFA POŁĘŻANKA

28 października 1935 r. odeszła od nas na wieczny spoczynek — niespodziewanie — po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach ś. p. kol. Genowefa Połężanka z Dolewic, pow. Miechów, przeżywszy 21 lat. Nieubлагana śmierć Koleżanki jest wielką stratą dla Koła w Dolewiczach, gdyż: zmarła była duszą i sercem w życie i procy naszej Organizacji.

Cześć Jej pamięci!

Koło Młodzieży Wiejskiej  
w Dolewiczach, gm. Łętkowice

## KOŁO MŁ. WIEJ. W HRYCKIEWICZACH PRZODUJE W PRACY

Z szeregu Kół Młodzieży Wiejskiej, w powiecie wołkowskim, pod względem pracy organizacyjnej i oświatowej, wysuwa się na czoło niedawno powstałe Koło w Hryckiewiczach, gm. krzemienieckiej. Koło to, aczkolwiek istnieje dopiero od roku, dzięki zapalowi młodzieży, z jakim ta garnie się do pracy, rokuje jaknajlepsze nadzieje rozwoju.

W czasie swego istnienia członkowie zespołu P. R. otrzymali 1-szą nagrodę rejonową w Zelwie. W okresie zimowym Koło, dla usprawnienia swej pracy, podzieliło się na sekcje: kulturalno - oświatową, odczytową, P. R., teatralną i chóralną. Praca w poszczególnych sekcjach rozwija się pomyślnie. Są to organizowane wieczory świetlicowe we własnym lokalu, na które gromadnie schodzi się cała wieś.

Prawdziwą zdobyczą kulturalną dla wsi i członków Koła jest radio. Należy podkreślić, że zarówno młodzież, jak i rodzice, rozumiejąc znaczenie radia, dla podniesienia kulturalnego środowiska, opodatkowali się w naturze i gotówce, a wiadomo przecież wszystkim, że przy dzisiejszym stanie materialnym wsi nie przyszło to z łatwością.

Michał Chmielewski

## MŁODA WIEŚ W GIMNAZJUM

Ziarna, rzucane przez Centralny Związek Młodej Wsi, padają także na teren młodzieży wiejskiej, ucząc się w szkołach średnich. Wysiłek organizacyjny wiejskich, potrzeby, a wśród nich i potrzeba rodzimej inteligencji znajdują szeroki oddźwięk w walczącej z trudnościami materialnymi młodzieży gimnazjalnej. Dowodem tego może być urzędowy przez Zespół „Straży Przedniej” w Drohiczynie n/Bugiem *Wieczór Wsi*.

Już sama dekoracja wskazywała, że będzie to propaganda Ruchu Młodowiejskiego. Na plakatach znalazły się dane procentowe, obrazujące stan posiadania ziemi przez chłopą i obszarnika. Scena była ude-

korowana obrazami Stryjeńskiej i portretem Adama Skwarezyńskiego, umieszczonemu na zielonym suknie i ludowych dywanach.

Na program wieczoru złożony się: referaty, piosenki ludowe ze wszystkich dzielnic Polski, deklamacje i sztuczka z życia górali.

Program był dobrze zharmonizowany. Referent naszkicował na tle dzisiejszej rzeczywistości ideologię Centralnego Związku Młodej Wsi, trudności, z jakimi walczą, metody pracy, postulaty, które wysuwa i rolę młodzieży gimnazjalnej w rozwoju Ruchu Młodowiejskiego.

Pozytywnym wynikiem *wieczoru wsi* było zaznaczenie ogółu młodzieży (wśród gości nie brakło też starszego społeczeństwa) z zagadnieniami współczesnej, odradzającej się wsi oraz zapoznanie z organami Ruchu Młodowiejskiego: „*Siewem Młodej Wsi*” i „*Przodownikiem Wiejskim*”. Bądźcie pewni, koledzy, że poświęca waszej wspólnej pracy wyda na terenie szkół średnich obfity plon. Podajemy Wam koleżeńską dłoń!

E. Dobczyński

Drohiczyn n/Bugiem.

## MŁODA WIEŚ TWORZY STYPENDJA DLA DZIECI CHŁOPSKICH

W dniach 16 i 17 lutego b. r. Pow. Związek Młodej Wsi w Czarnocinie zorganizował w sali miejscowej Szkoły Rolniczej kurs oświatowy, poświęcając jeden dzień przysposobieniu rolniczemu, drugi — sprawom organizacyjno-związkowym.

Kol. Br. Stanek omówił ideologię C. Z. M. W. Następnie poruszył sprawę rozwiązania zagadnień ekonomicznych i gospodarczych wsi i konieczności dopuszczenia do oświaty synów chłopskich. Po wykładach wywiązała się ożywiona dyskusja. P. sen. Płoczek wyjaśnił, że przy O. Z. M. W. powstała specjalna komisja stypendjalna, mająca za zadanie pomagać zdolnym związkowcom w dokształcaniu się. Prezes O. Z. M. W. omówił pracę organizacyjną, a szczególnie dokładną pracę sekcji handlowej. Sekcje te mają tworzyć się przy każdym Kole i zaraz rozpocząć swą działalność drogą zbierania ziół leczniczych i t. p. Kol. Kompianka omówiła pracę w sekcji koleżanek.

Uczestniczka

## OD KLECKA I HRYCEWICZ...

11 i 12 lutego odbył się kurs świetlicowy w Klecku dla Kół Młodej Wsi z terenu gminy kleckiej i hrycewickiej. Na kursie dowiedzieliśmy się, jak należy organizować i prowadzić pracę świetlicową w Kółach Młodej Wsi. Brało w nim udział 24 uczestników. 12 lutego odbyło się pokazowe zajęcia świetlicowe, na którym byli obecni p. inspektor szkolny oraz nauczycielstwo gmin kleckiej i hrycewickiej.

Wieczorem o godz. 20-ej odbyła się w lokalu szkoły powszechnej wieczornica, zorganizowana przez uczestników kursu. Na program złożony się: śpiew chóralny, inscenizacje, deklamacje i przedstawienie K. M. W. z Klecka. Koło Młodej Wsi ze wsi Czerepów (Hrynowszczyzna) odegrało sztukę p. t. „Po koledzie”. Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa taneczna. Pożądaniem byłoby, by takie kursy były trochę dłuższe.

Bazyli Kiendysz

## HUMOR



„Slicznie” się babka wielkanoena „udała”!

### W WALCE Z KRYZYSEM

Zarząd Koła M. Wiejskiej w Michałowicach, dążąc do podniesienia kulturalnego i gospodarczego okolicznych wsi, zorganizował w dniu 12 lutego r. b. konferencję oświatowo - gospodarczą, w której wzięli udział przedstawiciele zarządu gminnego, radni gminni i gromadzey, soltysi, członkowie zarządów instytucyj i organizacyj oświatowo-kulturalnych, gospodarzy, oraz wiele osób, interesujących się społecznym życiem wsi. Zebrani reprezentowali 10 okolicznych wsi.

Obrazy zagał kol. Stanisław Sokołowski, kierownik Sekcji Oświatowej Koła M. W. w Michałowicach, witając przybyłych na konferencję, Zebrani, w liczbie około 150 osób, z wielkim zainteresowaniem wysłuchali kilku referatów. Omówiono następujące sprawy: 1) oświata pozaszkolna — refer. p. Leon Kukulski, obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej przy Inspekt. Szkolnym w Warszawie; 2) organizacje rolnicze i ich działalność — refer. p. Peucker, kier. O. T. O. i K. R. w Grójcu; 3) organizacja przykładowych gospodarstw małorolnych — refer. p. Klimaszewski; 4) rola młodzieży wiejskiej w pracy nad podniesieniem gospodarczego i kulturalnego stanu wsi — refer. kol. Dz. Brauliński; 5) sprawy oddłużeniowe, regulowane przez Urząd Rozjemczy — refer. p. Kędziński.

Mamy nadzieję, że dzień 12 lutego r. b. będzie przełomowym dla naszej okolicy, że skończy się bezowocne narzekanie, a zacznie się wypędzanie biedy ze wsi wspólnym, chłopskim wysiłkiem, zacznie się uporządkowywanie zaniedbanych spraw wiejskich u samego źródła; od podnoszenia na wyższy poziom własnych gospodarstw rolnych. Takie rozwiązanie sprawy uważamy za najlepsze.

Przez urządzenie wyżej wspomnianej konferencji młodzieży, zorganizowana w Kole Młodzieży Wiejskiej, wzbudziła w starszych jeszcze większe zaufanie, gdyż dowiodła, że szczerze dąży do polepszenia doli chłopskiej.

Stanisław Sokołowski

### KURS SPOŁECZNO - OŚWIATOWY W BIAŁOBRZEGACH

14, 15 i 16 lutego b. r. odbył się w Białobrzegach, kurs społeczno - oświatowy, zorganizowany staraniem zarządu Koła M. W. w Białobrzegach. Wykłady i zajęcia na kursie były prowadzone sposobem dyskusyjnym. Ożywienie więc i zainteresowanie na kursie było wielkie. Przeciętnie na wykłady uczęszczało około 85 słuchaczy.

Dużo czasu poświęcano zajęciom świetlicowym, grom oraz śpiewowi.

### POROZMAWIAJMY

Kol. A. Ob.: Wiersza „On umarł, lecz żyje” — nie zamieścimy.

Związ. M. Wsi woj. lubelskiego: Z nadesłanych sprawozdań wykorzystamy sprawozdanie z kursu ideowego w Wisznicach.

Kol. B. St.: Wierszy „Siewca” i „Wiosna wróciła” — nie wykorzystamy. Słabe, widać jednak, iż posiadacie pewne zdolności do pisania wierszy. Popróбуйте jeszcze.

Kol. St. G.: Z artykułów nie skorzystamy. Może napiszecie coś o swoim Kole?

Kol. „Vis”: Artykułu „Leć głosie po rosie” — nie wykorzystamy. Jest on nieopisany. Sprawy te już w „Siewie M. Wsi” omawialiśmy.

Kol. E. Okla: „Poznajmy samych siebie” — wykorzystamy.

Kol. J. W.: Z nadesłanych wierszy nie skorzystamy.

Kol. M. Ouczarek: Sprawozdanie wykorzystamy.

Kol. W. W.: Artykuł Wasz jest bardzo górnolotnie napisany, ale nie zawiera nic konkretnego. Nie pójdzcie. Dalsze prace prosimy przesłać. Jeśli będą dobre — wykorzystamy.

# Z P O L S K I I Z E Ś W I A T A

**Stosunki polsko - angielskie.** Minister spraw zagranicznych Józef Beck w czasie pobytu swego w Londynie odbył rozmowę polityczną z ministrem angielskim Edenem. Rozmowa ta jest, zdaniem polityków angielskich i francuskich, ważnym wydarzeniem ostatnich czasów. Minister Eden oświadczył p. Beckowi, że dla Anglii utrzymanie pokoju na wschodzie Europy jest tak samo ważne jak na Zachodzie i, że zobowiązania jej co do Europy wschodniej, płynące z paktów i traktatów pokojowych, będą przez nią ściśle przestrzegane. A więc Wielka Brytania uznaje, że pokój w Europie nie może być przywilejem kilku wielkich mocarstw, które trzęsą całym światem, ale obowiązuje on wszystkie państwa.

**Wybory w Niemczech.** Dnia 29 marca b. r. odbyły się w Niemczech wybory do parlamentu, które stwierdziły i ugruntowały potęgę Hitlera. Na stu uprawnionych Niemców do głosowania staowało się do urn wyborczych aż 99, a na listę, stworzoną przez Hitlera głosowało 98. Zwycięstwo Hitlera ułatwił en-

tuzajm Niemców po zajęciu nadreńskiej strefy zde-militaryzowanej. Społeczeństwo niemieckie dało dowód wybitnego poczucia solidarności narodowej i zaufania dla systemu swego rządu. Z wyborów niemieckich musimy wyciągnąć i dla siebie pewne wnioski. Im silniejsi, bardziej zorganizowani wewnętrznie i zdolni do rozwoju potęgi są nasi sąsiedzi a zwłaszcza Niemcy, tem silniej zabiegacie musimy o nasz wewnętrzny ład i spójność. Zwycięstwem swem zakroczył Hitler całą Europę, a najbardziej Anglię, która tak uporczywie w Londynie broniła sprawy niemieckiej. Teraz będzie ona bardziej powściągliwa w swej przyjaźni do Niemiec, które mogą być dla niej niebezpieczne.

**Spór francusko - niemiecki.** Ambasador niemiecki Ribbentrop, przedstawił Anglii hitlerowski plan pokoju w Europie, który składa się z 17 punktów. Niemcy domagają się: 1) równouprawnienia wszystkich państw, biorących udział w układach, 2) wstępne układy muszą być ukończone w ciągu 4 miesięcy

i w tym czasie Niemcy nie powiększą swych zbrojeń, ale muszą to samo uczynić Francja i Belgja. Dalej proponują Niemcy zwołanie wspólnej narady Niemiec, Francji, Belgji, Włoch i Anglii pod kierunkiem rządu angielskiego, celem zawarcia paktu o nie-napadaniu (nieagresji) na lat 25 pomiędzy Francją i Belgją, a Niemcami. Gdy taki pakt będzie zawarty i podpisany przez Włochy i Anglję, jako gwarantów, Niemcy mogą zawrzeć osoby pakt lotniczy. Potem Niemcy mogłyby wrócić do Ligi Narodów. Wyścig zbrojeń może być powstrzymany, zdaniem Niemiec, przez zwołanie specjalnej konferencji rozbrojeniowej, któraby zakazała używania bomb gazowych, bombardowania otwartych miejscowości, zniosła czołgi, artylerję ciężką i najcięższą.

Anglja rozczarowała się propozycjami Niemiec, które nie poczuwają się do winy pogwałcenia trakta-


tu w Locarno i dyktują jej wytyczne pokojowe. W samej Anglii społeczeństwo podzieliło się na dwie grupy. Jedną z nich opowiada się za Niemcami, drugą zaś za Francją. Dlatego to rząd brytyjski liczy się z temi głosami i ostrożnie działa, aby nie poderwać do siebie zaufania narodu.

W odpowiedzi na plan pokojowy niemiecki, Francja przedstawiła swój plan, odmienny od niemieckiego, w którym nie godzi się na podział Europy na część wschodnią i zachodnią, jeśli chodzi o pokój. Szczegóły nowego projektu francuskiego są już opracowane i będą przedłożone Lidze Narodów. Z tego wszystkiego widzimy jedno, że Hitler gra i chce wygrać dla siebie jaknajwięcej, zwłaszcza, że wzmocnił się przez ostatnie wybory. Rzeczpospolita Polska musi być czujna, bo Hitler, o ile liczy się jeszcze z takimi mocarstwami, jak Francja, Anglja i Włochy, to nie dostrzega innych państw, np. Polski, z którą zawarł pakt na 10 lat, a z Zachodem Europy chce zawrzeć pakt na 25 lat. Jasne, że Niemcy nie wyrzekły się wcale swych pretensyj na wschodzie w stosunku do Polski i po 10 latach mogłyby napaść na nas, w czymby im nie mogły przeszkodzić państwa zachodnio - europejskie, związane długim, ćwierćwiekowym paktem.

**Kłeski abisyńczyków.** Ostatnio położenie armij abisyńskich pogorszyło się jeszcze bardziej. Szereg zwycięstw, odniesionych przez Włochów rozproszyło armję abisyńską, kierowaną przez Negusa. Podczas jednej z morderczych bitew nad jeziorem Aszangi zginął dowódca gwardji cesarskiej oraz około 20 wyższych dowódców abisyńskich. Ile wysiłków wkładają Włosi w wojnę z Abisynją pokazuje marsz armji włoskiej przy 64 stopniach ciepła dla zajęcia sultanatu Ausza przez pustynię Danakil suchą, bezwodną i najeżoną wawozami. Zaopatrzenie posuwających się z trudem kolumn włoskich odbywało się przy pomocy wielkiej ilości samolotów, które zrzucały żywność w spadochronach. Zwycięstwa ostatnie podniosły na duchu armję włoską, która w tak trudnych dla siebie warunkach wykazuje dużą wytrzymałość i odporność na trudy.

Mussolini zhardtzał jeszcze bardziej nie godzi się na żadne warunki pokojowe. Jakże ma zamiary na przyszłość! Nie wiadomo, zapewnia jednak Anglję, że „uszanuje jej prawa” w Abisynji. A więc Abisynja jest jedną z ofiar w paszczy reklinów europejskich, które chcą połknąć mniej-sze rybki.

JUZ WYPUŚCIŁ NA RYNEK



**PAPIEROSY  
USTNIKOWE**

**100 szt. 1 zł<sup>25</sup>  
1 SZTUKA 1¼ GR.**

**NASZE**

JUZ WYPUŚCIŁ NA RYNEK


---

JUZ WYPUŚCIŁ NA RYNEK

**POLSKI MONOPOL  
TYTONIOWY**

**PAPIEROSY  
BEZUSTNIKOWE**

**100 szt. 2 zł.  
1 SZTUKA 2 GR.**



**ZUCH**

Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Druckarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.